

Turcy zabili 7-latkę strzałami ostrzegawczymi

4 grudnia 2013

Tureccy żołnierze zastrzelili siedmioletnią Syryjkę, która próbowała przekroczyć syryjsko-turecką granicę. Według doniesień tureckich mediów, żołnierze zauważyli grupę ludzi chcących nielegalnie przekroczyć granicę i otworzyli ogień. Kilka kul trafiło w dziecko. Została ona przewieziona do najbliższego szpitala na południu Turcji, gdzie zmarła. Turecka armia zapewnia, że żołnierze oddali tylko kilka strzałów ostrzegawczych. Dowództwo nie było przy tym w stanie wyjaśnić skąd u dziewczynki wzięły się rany postrzałowe.

Tymczasem syryjscy powstańcy wzięli jako zakładniczki zakonnice z greckiego prawosławnego klasztoru św. Tekli w miejscowości Maaloula – donosi agencja informacyjna Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych AsiaNews. Ataku na klasztor św. Tekli dokonano w poniedziałek 2 grudnia. Bojownicy wzięli jako zakładniczki 12 zakonnice i obecnie kierują się z nimi w stronę miasta Yabrud leżącego 80 km od Damaszku. Nie wiadomo jeszcze nic o motywach powstańców.

Izraelscy wojskowi ostrzelali syryjskie terytorium w odpowiedzi na ostrzał z przeciwnej strony granicy – poinformowało dowództwo Sił Obronnych Izraela. Jak wyjaśniło Ministerstwo Obrony, Izraelczycy przy ostrzale z syryjskiego terytorium nie ucierpieli, a „cel”, który ostrzeliwał Izrael, został zniszczony. Ponadto wczoraj w druzskiej wiosce na kontrolowanych przez Izrael Wzgórzach Golan wybuchła mina mordercza, wystrzelona z Syrii. Nikt nie ucierpiał. Formalnie Izrael i Syria znajdują się w stanie wojny, pomimo że kraje zawarły rozejm.

Szefowa Komisji ONZ ds. Praw Człowieka, Navi Pillay, powiedziała, że dysponuje dowodami udziału najwyższego

przywództwa Syrii, w tym Baszara al-Asada, w zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciw ludzkości. Jak powiedziała Pillay, dowodów winy al-Asada i jego otoczenia zebrała się już ogromna liczba, przy czym chodzi tu o dowody popełnienia „bardzo poważnych przestępstw”. O jakie konkretnie przestępstwa chodzi, Pillay nie ujawniła. Nie poinformowała także, jakie dowody ma na myśli, mówiąc, że dokumenty zostaną upublicznione tylko w sądzie.

Podstawowe zapasy syryjskiej broni chemicznej zostaną rozbrojone w neutralnych akwenach Morza śródziemnego. Stany Zjednoczone przystąpiły do przygotowań do jej utylizacji na pokładzie statku Cape Ray – podała to w niedzielę oficjalna rzeczniczka Białego Domu. Pomocy w przygotowaniach do tej operacji udziela też Moskwa. W Rosji technologie likwidacji bojowych substancji trujących za pomocą hydrolizy są stosowane już od dawna (w USA do niedawna broń chemiczną spalano). Planuje się zlikwidowanie około 1300 ton substancji trujących. Na pokładzie statku amerykańskiego neutralizowane są tylko najbardziej niebezpieczne chemikalia – w sumie blisko 500 ton. Dla ich likwidacji zastosowana będzie metoda hydrolizy. Przetwarzaniem i unieszkodliwianiem siedmiu milionów litrów odpadów, jakie przy tym powstaną, zajmą się spółki prywatne.

O przygotowywanej operacji poinformowała przedstawicielka Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej Sigrid Kaag: „Substancje chemiczne dostarczone będą do portu miasta Latakia w Syrii, gdzie mają być spakowane i opieczętowane. Następnie na pokładach kilku statków przewiezione zostaną na statek, udostępniony w tym celu przez Stany Zjednoczone.”

W Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej podkreśla się, że broń chemiczna ulegnie neutralizacji poza syryjskimi akwenami terytorialnymi. Obecnie na pokładzie statku amerykańskiego instalowany jest niezbędny sprzęt. Pomocy w przygotowaniach do tej operacji USA, które do niedawna spalały broń chemiczną, udziela Moskwa. W Rosji technologia likwidacji bojowych substancji trujących za pomocą metody hydrolizy jest stosowana

już od dawna – powiedziała ekspert Rosyjskiej Rady do spraw międzynarodowych Jelena Suponina. „Ryzyko jest wielkie, jest to też operacja bardzo kosztowna. Jednak jest to bezpieczniejsze wyjście niż likwidacja broni chemicznej na terytorium samej Syrii, gdyż toczy się wojna domowa i władze nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa dla specjalistów.”

Liczba inspektorów międzynarodowych, którzy mają śledzić przebieg pakowania i transportu chemikaliów, zwiększona zostanie dwukrotnie – do 30 osób. Obecnie grupa ekspertów pracuje w warunkach nasilonych środków bezpieczeństwa. Trasy podróży inspektorów stanowią ścisłą tajemnicę.

Oto komentarz eksperta do spraw wojskowości, generała armii syryjskiej w stanie spoczynku Salima Harba: „Zbrojne ugrupowania są sterowane z Arabii Saudyjskiej, Kataru i Turcji. Uważam więc, że bojówkarze mogą otrzymać rozkaz dokonania napadu na inspektorów Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej, aby podjąć próbę storpedowania procesu likwidacji substancji chemicznych i w ten sposób znów powrócić do kwestii przeprowadzenia operacji zbrojnej przeciwko Syrii.”

Pozostałe 800 ton mniej niebezpiecznych – zdaniem ekspertów – chemikaliów zneutralizowanych będzie na terytoriach innych krajów. Ponad 30 spółek komercyjnych zgłosiło się do udziału w procesie likwidacji broni chemicznej. Organizacja, która wygra przetarg, otrzyma za wykonanie tych prac od 40 do 50 tysięcy euro. Zgodnie z harmonogramem sporządzonym przez Organizację ds. Zakazu Broni Chemicznej, ta broń ma być zlikwidowana przed połową przyszłego roku.

Tymczasem Tarhan Batiraszwili, znany jako Emir Umar al-Shishan, etniczny Czeczen, pochodzący z Gruzji został jednym z liderów grupy dżihadystów, operujących w Syrii. Słynie ze swojego okrucieństwa.

T. Batirashwili swoje pierwsze kontakty z czeczeńskim podziemiem zdobywał w okresie młodości w początkach lat

1990. Po ukończeniu szkoły średniej służył w gruzińskiej armii. W czasie konfliktu zbrojnego między Gruzją a Osetią Południową w 2008 r. T. Batiraszwili dokonywał misji zwiadowczych szukając celów dla gruzińskiej artylerii. Przekazywał dane lokalizacji rosyjskich kolumn pancernych. Dwa lata później T. Batiraszwili trafił do szpitala wojskowego z objawami gruźlicy. Został uznany za niezdolnego do służby wojskowej z powodów zdrowotnych. W tym czasie rozpoczął współpracę z wahhabickimi grupami, działającymi na terenie Rosji. Jesienią 2010 r. został skazany za nielegalne posiadanie broni. Zwolniony z więzienia na początku 2012 r., natychmiast opuścił kraj. Udał się do Stambułu. Czecheńska diaspora w Turcji zwerbowała jego i jego brata do formującej się armii rebelianckiej, organizującej wypadki zbrojne na teren sąsiedniej Syrii.

Byli koledzy rozpoznali w terroryście ekssierżanta, kiedy gruziński wywiad poprosił ich o rozpoznanie człowieka na filmie, na którym widać jak jeden z dowódców islamistów w Syrii, mówi po rosyjsku z wyraźnym gruzińskim akcentem. W Syrii T. Batiraszwili, który przybrał imię Emir Umar al-Shishan, stanął na czele jednego z oddziałów ekstremistycznej grupy „Islamskie Państwo Iraku i Lewantu”. Działająca w Belgii Międzynarodowa Grupa Kryzysowa wielokrotnie podkreślała, że grupa T. Batiraszwilego regularnie porywała i mordowała cywilów.

Między ekstremistami z organizacji Islamskie Państwo Iraku i Lewantu a innymi grupami, w tym głównie tzw. Wolną Armią Syrii, wspieraną jawnie przez Zachód, dochodzi czasem do konfliktów. Ci pierwsi wierzą, że wojna w Syrii nie ma na celu tylko obalenia prezydenta Bashara al-Assada, ale jest również częścią świętej wojny o zwycięstwo wahhabickiej interpretacji islamu. Podczas konfliktu syryjskiego widać wielką aktywność etnicznych Czechenów i innych rosyjskojęzycznych fanatyków religijnych, walczących po stronie rebeliantów. Wielu z nich szybko zajmuje stanowiska liderów. Zdaniem wielu analityków

ich potencjalny powrót na Kaukaz może stanowić poważne zagrożenie dla stabilności całego regionu.

Autorstwo: Głos Rosji (akapity 1-4), Maria Balabina (5-10), ECAG (11-14)

Źródło: [Głos Rosji](#), [Geopolityka.org](#)

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”